

TO MAŁŻEŃSTWO JEST ZBUDOWANE
NA FUNDAMENTACH Z PIĘKNYCH PIERŚCIONKÓW
I ZEPSUTYCH RZECZY.

PRETTY RINGS & BROKEN ◊ THINGS

BLACK TIE BILLIONAIRES #2

KAT SINGLETON



KAT SINGLETON

PRETTY
RINGS &
BROKEN
THINGS

BLACK TIE BILLIONAIRES #2

Tłumaczenie
Emilia Niedzieska

Tytuł oryginału: *Pretty Rings & Broken Things*

Copyright © Kat Singleton 2024

Copyright © for Polish edition by Wydawnictwo NieZwykłe Zagraniczne, Oświęcim 2025
All rights reserved · Wszystkie prawa zastrzeżone

Redakcja: Alicja Chybińska

Korekta: Katarzyna Twarduś, Aleksandra Płotka, Dominika Kalisz

Skład i łamanie: Paulina Romanek

Oprawa graficzna książki: Paulina Klimek

Druk i oprawa: Abedik S.A.

ISBN 978-83-8418-009-9 · Wydawnictwo NieZwykłe Zagraniczne · Oświęcim 2025
Grupa Wydawnicza Dariusz Marszałek



🌐 www.wydawnictwoniezwykle.pl
✉ niezwykle@wydawnictwoniezwykle.pl
📘 Wydawnictwo NieZwykłe Zagraniczne
📷 [niezwyklezagraniczne](#)
✂ [Wyd_NieZwykle](#)
🎵 [wydawnictwoniezwykle](#)

*Dla wciąż czekających na gorącego miliardera, który będzie się do
Was zwracał „moja żono” i wydawał na Was absurdalną ilość
pieniędzy. Jeszcze przyjdzie na Was pora, obiecuję.
A do tego czasu... cieszcie się Archerem Moore’em*

OD AUTORKI

Pretty Rings and Broken Things to romans o miliarderze, aranżowanym małżeństwie i różnicy wieku. Wypełniają go przekomane rzanki, słodkie chwile i sceny, które przyprawiają Was o rumieńce. Mam nadzieję, że pokochacie Winnie i Archera tak bardzo jak ja. To druga książka z serii powiązanych ze sobą niezależnych historii stanowiących cykl „Black Tie Billionaires”.

Pretty Rings and Broken Things zawiera treści mogące okazać się nieodpowiednimi dla niektórych czytelników. Lista ostrzeżeń dotyczących treści niniejszej książki znajduje się na stronie authorkatsingleton.com/content-warnings.

1

Winnie

Już od samego rana mam przeczucie, że to będzie zły dzień.

Pierwsza wskazówka pojawia się, gdy sięgam na drugą stronę łóżka i znajduję zimne, puste miejsce. Kontynuuję przesuwanie dłonią po jedwabnej pościeli, licząc, że może znajdę tego, którego się spodziewam zastać.

Otwieram oczy, ale i tak nikogo nie widzę. W pokoju oprócz mnie nie ma żywej duszy.

Podnoszę się, naciągając na siebie kołdrę. Przechodzi mnie dreszcz na myśl, co wydarzyło się poprzedniej nocy – i co oznacza fakt, że mnie zostawił.

Wyciągam rękę i przesuwam nią po jego poduszce. Jest zimna, ale w pokoju wciąż unosi się jego zapach. Wsuwam pod nią

rękę, myśląc, że może coś tam znaleźć. Zazwyczaj jeśli jeszcze śpię, a on musi wyjść, zostawia liścik.

Ale nie tym razem.

Zrywam się z łóżka i patrzę na podłogę, ale tam też niczego nie znajduję.

Miałam kiedyś nianię. Szczerze wierzyła w moc wszechświata. Według niej to właśnie on zawsze powie nam, czy coś jest dobre, czy złe. Dlatego zanim jeszcze otworzyłam oczy, miałam przeczucie, że coś jest nie tak. A to wrażenie tylko się nasiliło, gdy przeszukałam puste mieszkanie i nie znalazłam żadnego śladu po mężczyźnie, z którym spędziłam noc.

Jego kurtka nie leży przewieszona przez oparcie krzesła w jadalni.

Stara, czarna torba nie tkwi przy łóżku tak jak zawsze.

Jakby Blake'a nigdy tu nie było.

Sprawdzam telefon, ale nie widzę żadnej wiadomości. Blake od wielu lat pracuje dla mojej rodziny jako kierowca. Odkąd zaczął sypiać w tym mieszkaniu, zawsze informował, kiedy musiał iść do pracy. Zostawiał liścik, wysyłał SMS. *Cokolwiek*. Chciał, żeby wiedziała, że o mnie myśli.

Teraz nie ma nic. I nie przeszkadzałoby mi to, gdybyśmy nie zrobili tego, co zrobiliśmy zeszłej nocy.

Uczucie strachu wżera się w moje kości, gdy próbuję się do niego dodzwonić i od razu włącza się poczta głosowa. Poddaję się po trzech kolejnych próbach. Już mam rzucić telefon na łóżko i dać sobie z tym wszystkim spokój, gdy urządzenie w mojej dłoni budzi się do życia.

Na ekranie wyświetla się numer taty. I dopada mnie kolejne przeczucie, że coś jest nie tak. Że stało się coś *straszego*.

Mam nadzieję, że dzwoni, aby zapytać, czy chcę zjeść z nim lunch, więc go ignoruję. Z tłukącym się z niepokoju sercem zastanawiam się, czy zadzwoni ponownie. Minęło trochę czasu, odkąd się widzieliśmy. Może naprawdę ma ochotę na wspólny

lunch. A może chodzi o jakiś event, o którym nie wiem, a on chce, bym wzięła w tym udział.

Kiedy dzwoni ponownie, wiem, że nie chodzi o żadną z tych rzeczy. Nigdy nie telefonuje więcej niż raz. Oczekuje, że oddzwonię, gdy tylko zobaczę nieodebrane połączenie.

Idę do łazienki, zastanawiając się, co zrobić. Wiem, że nie ma sensu go dalej ignorować, więc kładę smartfon na zimnym marmurowym blacie i przesuwam palcem, aby odebrać. Przełączam na głośnik, bo od skurczów żołądka trzęsą mi się dłonie, więc nie zdołałabym utrzymać w nich urządzenia.

– Cześć, tato – udaje mi się wydukać mimo ściśniętego gardła.

Przez głośnik wydobywa się głośnie westchnienie. To jedno z tych oznaczających rozczarowanie. Całe życie robiłam wszystko, co w mojej mocy, by nie słyszeć tego typu odgłosów. Ten teraz oznacza naprawdę coś złego.

– Winifred – zaczyna. – Chcę cię widzieć w swoim biurze. Natychmiast. – Rozłącza się, zanim zdążę zadać jakiekolwiek pytanie.

Nie jest dobrze. Zastygam w bezruchu z kołdrą ciasno owiniętą wokół ciała, wpatrując się w swoje odbicie w lustrze. Nagle ogarnia mnie wstyd za to, na co pozwoliłam zeszłej nocy.

Od kilku miesięcy wynajdywałam różne sposoby, by powiedzieć Blake'owi, że nie jestem gotowa na seks. Wiedziałam, że nie powinienam robić tego z kierowcą pracującym dla mojej rodziny, ale i tak się na to zdecydowałam. Ponieważ wiedziałam, że to, co robimy, jest złe, starałam się odwlekać wszystko w czasie, ale w końcu nie chciałam już dłużej odmawiać.

Czułam, że zakochuje się we mnie, że oboje zakochujemy się w sobie. Poczułam się gotowa na kolejny krok, a później chciałam powiedzieć o wszystkim mojej rodzinie.

Tymczasem budzę się sama po tym, jak dałam mu to, o co prosił od miesięcy.

Więc co to oznacza?

Staram się odepchnąć od siebie strach i niepewność. Blake zaplanował wspaniały wieczór. Zaskoczył mnie. Był już w moim mieszkaniu, gdy wróciłam do domu ze służbowej imprezy. Przygotował kolację i zapalił świece w łazience.

Nie zrobiłam nic złego, po prostu w końcu rozładowałam panujące między nami napięcie. Choć może sypianie z kimś zatrudnionym w firmie własnego ojca niekoniecznie wydaje się czymś właściwym. Ale wiedziałam, że tata okazałby się skłonny mi to wybaczyć, gdybym powiedziała, że Blake i ja jesteśmy w sobie zakochani.

Ale czy rzeczywiście jesteśmy?

Westchnąwszy głośno, biorę szczotkę z toaletki i przeczesuję nią długie, rude loki. Stawiają większy opór niż zwykle, prawdopodobnie przez to, co wczoraj wyprawiał z nimi Blake.

Nie mam czasu ich ułożyć, więc decyduję się na kucyk i opaskę. Jeśli chodzi o makijaż, nakładam tylko tusz do rzęs i odrobinę różu, chcąc nadać twarzy nieco koloru. Moja i tak już jasna karnacja jest biała jak papier przez krążący po całym ciele strach.

Wiem, że już jestem spóźniona. Tata co prawda nie powiedział, jak szybko mam się znaleźć u niego biurze, ale dalsza zwłoka z pewnością zdenerwuje go jeszcze bardziej.

Kołdra ląduje na podłodze, gdy wchodzę do obszernej garderoby. Jest ogromna i wypełniona po brzegi ubraniami. Dlatego chciałam, aby jedna z moich najlepszych przyjaciółek, Emma, przyszła i wzięła, cokolwiek tylko chce.

Wieszaki szorują z piskiem o drążek, gdy przeglądam ubrania. Nie mam pojęcia, co włożyć.

W końcu decyduję się na coś eleganckiego. Moja praca polega na reprezentowaniu Bishop Hotels. Uczestniczę w przyjęciach, pojawiając się na spotkaniach i ogólnie robię to, co mi każą.

Wyciągam z szafy dwuczęściowy komplet od Chanel. Wciągnięcie stanika i majtek oraz naciągnięcie na nogi pończoch

zajmuje mi kilka sekund. Następnie wkładam lawendową spódnicę i pasuję ją do niej żakiet.

Chętnie poświęciłabym więcej czasu na dobranie odpowiednich dodatków, ale wiem, że nie mam już możliwości. Wybieram zwyczajne beżowe szpilki i torebkę, którą miałam wczoraj, ponieważ wszystko, czego potrzebuję, już tam jest.

Nie jestem zaskoczona, że w holu czeka na mnie Rick. Stoi obok Franklina, mojego ulubionego portiera. Uśmiech Ricka mówi mi wystarczająco dużo.

Mam kłopoty.

Biorę głęboki wdech i podążam za nim do zaparkowanego samochodu. Nic do mnie nie mówi. Zwykle opowiada o swoim najmłodszym wnuku albo komentuje pogodę. Ale nie dzisiaj, chociaż na Manhattanie wreszcie zawitała jesień.

Nie mogąc dłużej znieść ciszy, odzywam się:

– Jak bardzo jest źle, Rick?

W lusterku wstecznym widzę, że wbija we mnie wzrok.

– Nie wiadomo. Powiedziano mi tylko, żebym po ciebie przyjechał i że mam się pośpieszyć.

Sadowię się z tyłu na obitym ciemną skórą siedzeniu, a przez moje ciało przebiega dreszcz.

– Czyli jest naprawdę źle – mruczę pod nosem, ponownie sprawdzając telefon, ale nie znajduję żadnej wiadomości od Blake’a.

Uczucie strachu nie znika. Wręcz przeciwnie, narasta podczas krótkiej jazdy do biura.

2

Winnie

Jazda windą na piętro, gdzie znajduje się gabinet taty, wydaje się trwać wieczność. Myślałam, że Rick pójdzie ze mną, ale powiedział, że poczeka w holu. On *nigdy* nie czeka w holu. Sprawy przybierają jeszcze bardziej złowieszczy obrót, gdy Louise, asystentka mojego ojca i osoba będąca dla mnie praktycznie jak ciotka, nawet nie odrywa wzroku od ekranu komputera.

– Dzień dobry, Louise – odzywam się słodkim głosem, licząc, że na mnie popatrzy. Nie patrzy.

– Czeka na ciebie – odpowiada, nadal unikając kontaktu wzrokowego.

Tylko kiwam głową.

Lepiej mieć to już za sobą. Chyba nie może być aż tak źle, prawda? Przecież tylko umawiałam się z kimś zatrudnionym

przez naszą rodzinę. Nie powinnam tego robić, ale to nie koniec świata.

Zawsze robiłam to, co mi kazano, więc tata nie mógł się przez to aż tak na mnie zdenerwować. Przecież nie zrobiłam niczego złego. To jedyna rzecz, jaka przychodzi mi do głowy, gdy myślę, co mogło okazać się aż tak pilne.

Może w ogóle nie ma to ze mną nic wspólnego. Może coś dzieje się w firmie.

Moja rodzina od wielu pokoleń działa w branży luksusowych hoteli. Wiem, że tata pracował ostatnio nad kilkoma dużymi projektami. Potrzebuje mnie teraz bardziej niż kiedykolwiek, by dobrze wypaść w oczach opinii publicznej, aby postrzegano nas jako przystępnych.

Ojciec mówi mi to, odkąd pamiętam. Od najmłodszych lat powtarzano mi, że jesteśmy nieustannie poddawani ocenie. Że nasi wrogowie ciągle nam się przyglądają – odnieśliśmy wielki sukces w tej branży – i dlatego musimy wyprzedzać konkurencję.

Gdy otwieram drzwi do jego biura, wydają się cięższe niż zwykle. Rozglądam się po pomieszczeniu, zaskoczona, że nie znajduję go siedzącego przy biurku. Kiedy mój wzrok pada na niego, odnoszę wrażenie, jakby do żołądka wpadł mi wielki kamień.

Stoi w odległym kącie ze szklanką w dłoni. Jest jeszcze rano. Chociaż jest znany z tego, że pije znacznie więcej, niż powinien, zwykle nie sięga po alkohol o tak wczesnej porze.

– Tato? – Bardziej pytam, niż stwierdzam. Z nerwów zasycha mi w gardle.

Prostuje się, wpatrzony w okno. Roztacza się z niego jeden z najlepszych widoków w mieście, ale i tak jestem zaskoczona, że ojciec stoi zwrócony plecami do mnie, i to z drinkiem w ręku, ponieważ normalnie większość czasu siedzi przy biurku.

– Zajmij miejsce, Winifred. – Jego ton jest suchy, pozbawiony jakichkolwiek emocji.

Udaje mi się nie wzdrygnąć, usłyszawszy oficjalną wersję swojego imienia otrzymanego po prababci. Tyle że nikt się tak do mnie nie zwraca. Jestem po prostu Winnie. Tata używa go tylko wtedy, gdy jest mną rozczerowany.

Duże krzesło po drugiej stronie biurka wydaje głośny jęk, gdy lekko je odsuwam. Siadam na nim, starając się nie robić więcej hałasu niż to konieczne.

– Wszystko w porządku? – pytam, nienawidząc pobrzmiwającej w moim pytaniu pokory.

Zawsze pozostawałam skryta. Może dlatego, że od początku zaplanowano moje życie. Nie widziałam więc sensu, aby się odzywać i wyrażać swoją opinię.

Najbardziej wolna czułam się na studiach, kiedy poznałam Margo i Emmę, moje dwie najlepsze przyjaciółki. Ale nawet wtedy musiałam co tydzień dzwonić do taty i informować go, co dzieje się w moim życiu. Wciąż się zastanawiam, czy jest rozczerowany, że nie znalazłam tam kogoś bogatego i wpływowego, za kogo mogłabym wyjść.

Przypominano mi o tym podczas wielu rodzinnych obiadów, jak to pomogłabym rodzinie, poślubiając kogoś, kto mógłby przysłużyć się naszej firmie.

Staram się nie myśleć, jak bardzo czułby się rozżalony, gdyby dowiedział się o mnie i Blake'u. Ten facet nie ma nic do zaoferowania mojej rodzinie. Wiem tylko, że miał trudne dzieciństwo, o którym nie chce rozmawiać. Z pewnością nie ma nic, co mogłoby pomóc mojemu ojcu lub Bishop Hotels.

Może dlatego tak bardzo go polubiłam.

– Tato? – powtarzam, zaniepokojona jego uporczywym milczeniem.

Rozlegające się westchnienie jest głośne i pełne żalu. W końcu odwraca się do mnie. Gdy tylko nasze spojrzenia się spotykają, ucisk w moim brzuchu robi się coraz większy. Wyraz twarzy ojca można opisać tylko w jeden sposób – ogromne rozczerowanie.

Siada w fotelu, cały czas utrzymując ze mną kontakt wzrokowy, a mebel jęczy pod jego ciężarem. Od siły, z jaką zaciska dłonie na podłokietnikach, bieleją mu knykcie.

– Mamy problem. I to duży – orzeka surowym tonem.

Moja stopa podryguje niespokojnie. Na szczęście pozostaje całkowicie poza zasięgiem jego wzroku. Nie lubi słabości, a ja nie chcę, żeby widział, jak bardzo te słowa mnie niepokoją.

Adrenalina w moich żyłach rośnie.

– Jakiego rodzaju problem?

– Taki będący wynikiem dokonanych przez ciebie ostatnio pewnych okropnych wyborów.

Przetykam gułą w gardle. Tata wykorzystuje ciszę jako okazję, by wysunąć szufladę biurka i położyć na nim zdjęcie. Otwieram usta, gdy widzę, kto się na nim znajduje i co zostało na nim uwiecznione.

– Co? – wykrztuszam. Całym moim ciałem wstrząsa dreszcz.

– Jest tego o wiele więcej – wypływa. – W tym także nagrania – dodaje w ostatniej chwili.

– Nie rozumiem... – Mrugam kilka razy, próbując powstrzymać pieczenie pod powiekami. *To nie może się dziać naprawdę.*

– Blake podrzucił je mojej asystentce z samego rana. Chce zniszczyć naszą rodzinę, Winifred. Jak mogłaś być tak głupia?

– Co zrobił? – Mój głos łamie się pod koniec drugiego słowa. Zaskakuje mnie, że w ogóle potrafię wydobyć z siebie jakikolwiek dźwięk, biorąc pod uwagę zalewające uczucia.

– Chce zniszczyć naszą rodzinę z zemsty. Grozi, że wyśle to do każdej większej gazety.

– Z zemsty za co?

Wczoraj wieczorem zastanawiałam się, czy nie zakochuję się powoli w tym mężczyźnie. Myślałam, że wiem o nim wszystko. Nasz sekretny romans trwał przecież tak długo. Myślałam, że ostatnia noc stanowiła początek czegoś nowego.

Tymczasem okazuje się, że była zarówno początkiem, jak i końcem.

– Wciąż ustalamy szczegóły. Nie podał nam powodu. Powiedział, że nie musi, że to on dyktuje warunki, a nie my.

Odchylam się na krzesło. Boję się, że z niepokoju serce zaraz wyskoczy mi z piersi.

– Myślałam, że...

– Najwyraźniej w ogóle nie myślałaś – odwarkuje.

Staram się nie wzdygnąć z powodu jadu w jego słowach.

– Jak mogłaś być tak głupia? Jak długo to trwa?

Cała się trzęsę, próbując wymyślić właściwą odpowiedź. Ale żadna nie okaże się wystarczająco dobra. Zresztą i tak nie wiem, czy mam jakąś w zanadrzu. Byłam zaślepiona czymś, co uważałam za miłość.

Blake cierpliwie czekał, aż zdecyduję się z nim przespać. Jasne, widziałam, że był sfrustrowany, gdy po raz kolejny mu odmawiałam. Ale wciąż czekał, zachowywał się czule i troskliwie. Wierzyłam, że mnie pokocha.

Wierzyłam, że ja się w nim zakochuję.

– Wczoraj po raz pierwszy... – Brakuje mi słów. Nie wiem, dlaczego wstydzę się powiedzieć, że uprawialiśmy seks. Przecież to wie, skoro Blake wysłał mu zdjęcia i film z wczorajszej nocy.

Tata otwiera usta, by coś powiedzieć, ale przerywa mu dzwonek telefonu.

– Halo? – wyrzuca z siebie, marszcząc brwi tak mocno, że na środku jego czoła pojawiają się dwie głębokie zmarszczki. – Powiedz, żeby tu przyszedł – mówi do słuchawki.

Żołądek mi się skręca. Na pewno nie ma na myśli Blake'a...

Już mam go zapytać, o kim mówi, ale nie mam szansy. Przekierowuje spojrzenie z telefonu na miejsce za mną.

Otwierają się drzwi. Przez dudnienie krwi w uszach prawie nic nie słyszę.

Nie spodziewałam się tutaj Blake'a. Ale i nie spodziewałam się mężczyzny wchodzącego właśnie do pokoju.

Jego cała uwaga jest skupiona na mnie.